

Bolesław Jerzy Górski

1916-2011

Absolwent Wydziału Mechanicznego z 1939 r., beneficjent stypendium im. gen. Orlicz-Dreszera, sanitariusz w szpitalu polowym dla żołnierzy gen. Kleeberga, żołnierz Armii Krajowej, współpracownik wywiadu brytyjskiego po wojnie, starszy mechanik.

Urodził się 26 stycznia 1916 r. w Derebczynie na Ukrainie (ojciec Bolesław był prawnikiem, uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej, odznaczony Krzyżem Walecznych i Orderem Virtuti Militari).

W 1935 r. zdał egzaminy do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni i otrzymał od miasta Łodzi, jako jedyny Łodzianin uczący się w gdyńskiej PSM, stypendium im. gen. Orlicz-Dreszera w wysokości 2 tys. złotych rocznie¹.

Pierwszą letnią praktykę odbył pod koniec sierpnia 1935 r. na „Zawiszy Czarnym”, gdyż „Dar Pomorza” jeszcze był w rejsie dookoła świata. Pod dowództwem gen. Mariusza Zaruskiego „Zawisza Czarny” odbył rejs po Bałtyku, m.in. do Visby, Libawy, Tallina i Helsinek. Gdy powróciła Biała Fregata, uczniów PSM skierowano do prac na żaglowcu.

W 1936 r. był uczestnikiem rejsu do Kilonii (otrzymał wówczas swoją pierwszą książeczkę żeglarską wypisaną przez oficera Stefana Gorazdowskiego, abs. WN z 1932). „Któregoś ranka zerwał nas z hamaków alarm «załoga na pokład». Na górnym pokładzie ujrzeliśmy komendanta wpatrzonego w niebo. Po chwili padła komenda zejścia z kotwicy i wyjścia w morze. Po postawieniu wszystkich żagli i zebraniu się na pokładzie całej załogi komendant powiadomił nas o odbywającej się w Berlinie olimpiadzie sportowej, której żeglarsko-morska część ma się odbyć w Kielu, a na którą nasza szkolna fregata została zaproszona. [...] Po wptynięciu do Zatoki Kilońskiej ujrzeliśmy mnóstwo dużych i małych jachtów. Niektóre z nich ćwiczyły skomplikowane manewry między bojami. Znajdujące się na naszym kursie jednostki szybko schodziły nam z drogi. Na nasz pokład wszedł pilot. Mieliśmy podać liny dwóm holownikom, które miały nas doprowadzić do beczek cumowniczych. Komendant jednak postanowił podejść do nich na żaglach, tylko w asyście holowników. I tak się stało. To był wyczyn

żeglarski! Stanęliśmy w centralnym miejscu, wśród zaproszonych statków. [...]

W następnych latach nasze wspomnienia pięknych sportowych uniesień przykryła ponura rzeczywistość. Nadciągała burza wojenna².

W PSM nosił przydomek „Żółw”. „Powodem był wypadek, jaki miałem na «Darze» w czasie rozbrajania statku [...]. Odpruwane były żagle z obermarsa i marsa na grotmaszcie. Na salingu umocowany był blok, przez który przeszorowana była lina. Jeden koniec obłożony był na naglu, a do drugiego końca bosman Leszczyński i żagielmistrz Grzelak przymocowali odprute żagle. Ja stałem przy nagielbanku i rozmawiałem z radiotelegrafistą Kwiatkowskim. Z góry padła komenda, bym popuszczął przez nagiel zamocowane żagle. Ciężar żagli był tak duży (sztormowe żagle), że po puszczeniu drugiego obłożenia pierwsze nie wytrzymało i lina gwałtownie zsunęła się z nagla, porywając mnie do góry, a żagle spadły na pokład. Radiotelegrafista Kwiatkowski oniemiał, bo w jednej sekundzie zginąłem mu z oczu. Kilka metrów liny, które uciekły mi przez ręce, uratowało mi życie, bo kiedy żagle znalazły się na pokładzie, moja głowa była kilka centymetrów przed pomostem marsa. Na poranionych rękach błyskawicznie wciągnąłem się na marsa i po wantach przeciwnej burty zbiegłem na pokład, po czym schowałem się do kabelgatu, by ukryć się przed pierwszym gniewem «Majcaja». Schowek okazał się jednak marny i za kilka minut słyszałem już głos silny i piskliwy: «Gdzie on jest, chaliera – taki żółw, a co on zrobił, chaliera». Wreszcie wbiegł do kabelgatu i dopadł mnie. Chwycił mnie oburącz za ramiona i zaczął mną szarpać, krzycząc przy tym: «Chaliera, żyje, nawet nie rozbił łba. Jutro do raportu!» Do raportu zabandażowałem sobie grubo ręce i jakoś złagodziłem gniew Komendanta. Powiedział mi tylko przy wszystkich: «A ja myślał, psiakrew, że ty taki żółw, a ty w sekundę wbiegł na marsa»³.



Egzamin maturalny zdał w maju 1937 r., a następnie odbył letnią praktykę podczas dwutygodniowego rejsu na s/s „Katowice”, którego kapitanem był Stanisław Lehr (abs. WN z 1927), otrzymując bardzo dobrą opinię wystawioną przez kapitana i I mechanika. Po zakończeniu kolejnego roku szkolnego praktykę odbył w Stoczni Schichaua w Gdańsku i „Danziger Werft”.

W roku 1939 otrzymał skierowanie na praktykę na m/s „Sobieski”, który wyszedł w podróż do Ameryki Południowej – do Rio, Santos, Montevideo i Buenos Aires. W drodze powrotnej, „w połowie sierpnia 1939 r. zakotwiczyliśmy na redzie Kanału Kilońskiego. [...] No i rozpoczęły się różne szykany ze strony niemieckiej policji, celników, marynarki wojennej i pilotów. Wstrzymywano nas po wiele godzin na mijankach, dając pierwszeństwo wszystkim innym statkom, a szczególnie statkom wojennym”⁴.

Stawił się w szkole, by zdać sprawozdanie z praktyki. Dyplom ukończenia PSM otrzymał na skromnej uroczystości z rąk dyrektora kpt. Stanisława Koski. „Atmosfera była przygnębiająca. Zamiast gratulacji z okazji ukończenia nauki w Szkole usłyszeliśmy życzenia, abyśmy się mogli jeszcze zobaczyć. Po wojnie”⁵. Wielu kolegów, a także dyrektora już nie zobaczył – kpt. Kosko zmarł od ran 8 września 1939 r.

Po latach Bolesław Górski wspominał: „Z tej garstki nawigatorów i mechaników z mojego rocznika zginęli w czasie wojny R. Rekść, Z. Łada, Z. Chróścicki, B. Dębski, W. Dakowski, B. Senyca i T. Wengrynowicz”⁶.

„Sobieski”, na którym miał płynąć jako asystent maszynowy, wyszedł w morze wcześniej niż planowano – i tak wybuch wojny zastał Bolesława Górskiego u rodziny w Warszawie. Do punktu mobilizacyjnego w Sarnach przy granicy z ZSRR nie zdołał dotrzeć, tylko do wsi Krzywda między Łukowem a Siedlcami. Został sanitariuszem w szpitalu polowym dla żołnierzy gen. Kleeberga.

Po kapitulacji, u stryja mieszkającego niedaleko wsi Krzywda, ukrył dokumenty szkolne oraz wojskowe i kontynuując wojenną tułaczkę dotarł do rodziców mieszkających w Łodzi. Wkrótce Niemcy wysiedlili ich do Radomska, stamtąd zaś pp. Górscy wyjechali do podwarszawskiej miejscowości Mostówka, gdzie dziadek Bolesława Górskiego miał małe gospodarstwo.

Podjął pracę robotnika w okolicznych lasach hrabiego Zamoyskiego, w których pracował także kolega z PSM Zygmunt Łada. Podobnie jak ojciec, Bolesław Górski wstąpił do ZWZ.

Na początku 1941 r. ojciec Bolesława Górskiego został aresztowany i osadzony na



M/s „Sobieski”

Pawiaku. Przesłał synowi gryps z więzienia, by ten przeniósł się do Warszawy. Bolesław Górski, również poszukiwany przez gestapo, długo ukrywał się. W październiku ojciec został zwolniony z więzienia i rozpoczął pracę w biurze pośrednictwa nieruchomości, jednocześnie będąc w wywiadzie AK, pod koniec tego roku Bolesław Górski junior przeszedł przeszkolenie i rozpoczął podziemną działalność jako fałszerz dokumentów, m.in. kenkart, kart pracy czy zezwoleń na odbycie podróży poza granice Generalnego Gubernatorstwa. Posługując się wykonanymi przez siebie dokumentami, dwukrotnie jako kurier przewoził mikrofilmy (materiały wywiadu AK) z Warszawy do Gdyni, gdzie w porcie znajdowała się komórka kontaktowa. Przybierał fałszywe nazwiska jak Stefan Kędziński czy Ryszard Nałęcz, używał też pseudonimu jeszcze z czasów nauki w PSM – „Żółw”.

W styczniu 1942 r. aresztowany został jego kolega Zygmunt Łada i zgilotynowany przez Niemców w 1943 roku⁷.

Jako Stefan Kędziński ożenił się 15 lipca 1944 r. „w małym kościółku na Powiślu, przy b. silnej obstawie”⁸, po czym małżonkowie wyjechali do Michalina pod Warszawą, do matki Bolesława.

„Pod koniec sierpnia wkroczyły do Michalina pierwsze oddziały i czołgi radzieckie, a kilka dni później pierwsza kompania Armii Kościuszkowskiej. Trzech oficerów kościuszkowców zostało zakwaterowanych w naszym domu. Dowiedziałem się od jednego z nich, że w pierwszej linii rozmieszczone są oddziały wojskowe NKWD, które mają dokładne rozeznanie terenu i ludzi [...]. Zaraz po wejściu do Michalina NKWD zlokalizowało komórkę AK, gdzie była stacja radiowa. Zrobiono «kocioł», aresztowano kilkanaście osób, które wywieziono do Rembertowa, następnie – ślad po nich zaginął”⁹.

Po utworzeniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Moskwie, pod osobistym nadzorem Józefa Stalina, jako jedynej oficjalnej władzy na ziemiach zajętych przez Armię Czerwoną, Bolesław Górski znalazł się w grupie operacyjnej podążającej na Wybrzeże. Po dotarciu do Gdyni został skoszarowany w Domu Marynarza¹⁰ przy ul. Jana z Kolna. „Moja grupa zabezpieczała teren wielkiej stoczni produkcyjnej w Gdyni, wybudowanej w czasie wojny

przez Niemców. [...] Zrobiłem wiele notatek i zdjęć fotograficznych. [...] Praca była b. nerwowa i niebezpieczna, zwłaszcza w kontaktach z marynarzami sowieckiej marynarki wojennej. Rabunek stoczni ze wszystkiego, co się dało zabrać, trwał bez przerwy”¹¹.

Niedługo potem został prezesem założonej razem z kolegami Rybacko-Przemysłowej Spółdzielni Pracy „Łosoś” (w 1950 r. zlikwidowanej w ramach centralizacji wszystkiego)¹². W lutym 1946 r. zamustrował jako asystent maszynowy na s/s „Wilno”, pływającym z Gdyni do Liverpoolu. Wyokrętowany, udał się pociągiem do Londynu, gdzie miał oczekiwać na zamustrowanie na s/s „Śląsk”. Jak wspominał w listach po latach, tam nawiązał z nim kontakt przedstawiciel brytyjskiego wywiadu – chodziło o obserwację baz radzieckiej marynarki; otrzymał sprzęt fotograficzny i adres do korespondencji z komórką kontaktową w Kopenhadze.

Na „Śląsku” pływał do lipca 1946 r., następnie na s/s „Katowice” jako II mechanik.

W kwietniu 1949 r. zamustrował na m/s „Oksywie” chodzący na linii Szczecin–Kopenhaga–Göteborg–Oslo. W Kopenhadze skontaktował się z nim człowiek, z którym rozmawiał w Londynie. Od tej pory, pływając na „Oksywiu”, potem, do 1956 r., na statkach: „Warmia”, „Mickiewicz” i „Hel” wykonał kilkaset fotografii baz w Świnoujściu i Rostocku, pisał też raporty wysyłane na adres w Kopenhadze (pieniędzy nie pobierał, zwracano mu tylko koszty filmów i pocztowych przesyłek)¹³.

Dyplom mechanika I klasy otrzymał w roku 1954, a dyplom ukończenia studiów wyższych na Wydziale Okrętów Politechniki Gdańskiej w roku 1957¹⁴.

Na emeryturę przeszedł w 1978 r.

Utrzymywał kontakt ze Szkołą, należał do Stowarzyszenia Absolwentów Szkół Morskich.

W wieku ponad 80 lat podjął starania o uzyskanie potwierdzenia współpracy z wywiadem, prosząc o pomoc m.in. prezesa Związku Oficerów Polskiej Marynarki Handlowej w Londynie: „W czasie mojej całej pracy konspiracyjnej od 1940 roku do 1956 kontaktowałem się z kilkoma osobami, a po Powstaniu Warszawskim wszystko się urwało do dziś. Pan jest pierwszą osobą, przed którą się wypowiadałem [...]”¹⁵. Z tą samą

prośbą zwrócił się również do pracownicy Ministry of Defence: „Przez 50 lat milczałem i nadal milczę – nawet w wolnej Polsce, bo nie mam z kim porozmawiać. [...] Pierwszą osobą, której opowiedziałem o mojej w pracy w czasie gorącej i zimnej wojny, jest pan Pogorzelski i obecnie Pani. [...] Proszę Panią o spełnienie mojej wielkiej prośby. Sądzę, że po pięćdziesięciu latach od zakończenia wojny jest możliwy wgląd do «teczek» byłych pracowników wywiadu brytyjskiego. Zanim umrę (mam 82 lata) chciałbym mieć jakieś potwierdzenie, że pracowałem w czasie wojny i w strasznie niebezpiecznych latach PRL”¹⁶. Napisał również do osoby o nazwisku Martin Foster i otrzymał odpowiedź z datą 31 lipca 1998 r.: „This is an interim reply to say that we have located some documents which confirm that you did indeed work for British Intelligence from March 1949 until 1956, when we lost con-

tact with you. The records shows that you were first contacted by a pre-war colleague from Gdynia Naval College during a visit of s/s „Bałtyk” to Hamburg on 26 March 1949 [Bolesław Górski podaje jednakże inną datę i inną nazwę statku]. Thereafter you were met in Copenhagen and other Northwest European ports. You also sent many letters in secret writing”¹⁷. Martin Foster nie mogąc potwierdzić działalności konspiracyjnej Bolesława Górskiego podczas wojny, zasugerował kontakt z Instytutem Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Jak przyznał Bolesław Górski w jednym z listów, korespondencja urwała się po pewnym czasie (autorkom nie udało się ustalić, czy nadeszły inne pisma lub potwierdzenia).

Zmarł 25 maja 2011 r. w Ciechocinku.

Wyróżniony został m.in. Srebrną i dwukrotnie Złotą Odznaką „Zasłużony Pracownik Morza”.



Źródła: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, Gdynia 2000; *Udział Starszych Mechaników Polskiej Marynarki Handlowej w II wojnie światowej*, oprac. Stanisław Kozak, *Stowarzyszenie Starszych Mechaników Morskich*, zeszyt szkoleniowy nr 24, Gdynia 1988; „Biuletyn SASM”, Gdynia 1995, nr 3, Gdynia 1998, nr 5, Gdynia 2011, nr 19; wspomnienia i listy Bolesława Górskiego w zbiorach Sali Tradycji UMG.

1 Za: Wspomnienia Bolesława Górskiego, rkps, w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/2839, s. 1.

2 Bolesław Górski, „Dar Pomorza” na olimpiadzie sportowej w 1936 roku, „Biuletyn SASM”, Gdynia 1995, nr 3, s. 55-56.

3 Wspomnienia Bolesława Górskiego, [w:] *Udział Starszych Mechaników Polskiej Marynarki Handlowej w II wojnie światowej*, oprac. Stanisław Kozak, *Stowarzyszenie Starszych Mechaników Morskich*, zeszyt szkoleniowy nr 24, Gdynia 1988, s. 60-61.

4 Idem, *Wspomnienia o ostatnim roczniku Państwowej Szkoły Morskiej 1935-1939*, „Biuletyn SASM”, Gdynia 1998, nr 5, s. 30.

5 Ibidem.

6 Ibidem, s. 31.

7 List Bolesława Górskiego do Bolesława Pogorzelskiego, w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/2832, s. 3.

8 Ibidem.

9 Ibidem, s. 4.

10 Zbudowany w 1934 r. przy ul. Jana z Kolna, w 1948 r. został przemianowany na Dom Rybaka, Dom Marynarza przy a. Marsz. Piłsudskiego był przed wojną Domem Zdrojowym i Towarzystwa Kąpieli Morskich, w 1945 r. zajęty przez ludową Marynarkę Wojenną, która w 1948 r. ... podarowała go PMH na Dom Marynarza.

11 Ibidem.

12 *Encyklopedia Gdyni*, Gdynia 2006.

13 Za: ibidem, s. 6.

14 Za: *Odeszli na wieczną wachtę. Bolesław Górski*, „Biuletyn SASM”, Gdynia 2011, nr 19, s. 134.

15 Ibidem.

16 List w zbiorach Sali Tradycji, D/2832, s. 9.

17 Kserokopia listu, maszynopis, podpisanego nazwiskiem Martin Foster, w zbiorach Sali Tradycji – D/2839, s. 5.